

Plac bez zwłoki

Są już wszystkie instalacje podziemne, stoi też miejski szalet, a wykonawca układa nawierzchnię z płyt – remont pl. Jagiellońskiego postępuje zgodnie z harmonogramem.

str. 3

Nowa Czereśniowa

Mieszkańcy osiedla Wośniki mogą już jeździć nową ul. Czereśniową – na odcinku od Wośnickiej do Skrajnej. Jej budowa zakończyła się w ubiegłym tygodniu.

str. 4

Kolejna Co Za Jazda!

Sierpniowa Co Za Jazda! zaprowadzi nas do Białobrzegów. Uczestnicy naszej rowerowej wyprawy będą mieć do pokonania 46 km.

str. 5

Felieton Adama Hildebrandta

Gdyż ponieważ nie ma

str. 8

Zielony charakter

W meczu trzeciej kolejki drugiej ligi Radomiak Radom zremisował 1:1 z GKS-em Bełchatów. Podopieczni Dariusza Banasika przez niemal całe spotkanie musieli grać w osłabieniu.

str. 11

B E Z P Ł A T N Y

TYGODNIK



ISSN 1895-8451

NR 647 PIĄTEK – CZWARTEK 10-16 SIERPNIA 2018

NAKŁAD 12 000

Ukształtowało mnie Ustronie

mosir



Fot. Szymon Wykrota

Rozmowa z Robertem Dębickim, dyrektorem zarządzającym Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz pełnomocnikiem ruchu Bezpартyjni Radomianie.

str. 6-7

REKLAMA

Fines operator bankowy

Oferta wielu banków
i firm pożyczkowych

Wypłata gotówki nawet
w dniu złożenia wniosku

Na realizację małych
i dużych marzeń



Kredyty
i pożyczki
w jednym
miejscu

Fines Operator Bankowy RADOM

ul. Focha 6 tel. 48 363 02 03 | ul. Struga 22 tel. 791 383 806 | ul. Traugutta 13 tel. 48 362 44 26

RRSO – Rzeczywista roczna stopa oprocentowania kredyty gotówkowe i konsolidacyjne (RRSO 23,41%), pożyczki firm pozabankowych (RRSO 108,79%)

Fines S.A. z siedzibą w Sopocie (81-842), ul. Józefa Wybickiego 13C, działa poprzez swoich Autoryzowanych Agentów jako pośrednik kredytowy banków: Alior Bank SA, Getin Noble Bank SA, Nest Bank S.A., TF Bank AB, Ferratum Bank p.l.c, BZ WBK SA, Deutsche Bank Polska SA, Raiffeisen Bank Polska SA oraz firm pożyczkowych: Kasa Polska SA, Ascess Financial Poland Sp. z o.o., Euroloan Consumer Finance Sp. z o.o., InCredit Sp. z o.o., NetCredit Sp. z o.o., IPF Polska Sp. z o.o., Provident Polska SA, SuperGrosz Sp. z o.o., TAKTO Finance Sp. z o.o., SMS Kredyt Sp. z o.o., Vivus Finance Sp. z o.o., Zaplo Sp. z o.o., Rapida Sp. z o.o., CreditStar Sp. z o.o., Fundusz Mikro Sp. z o.o. oraz Pragma Faktoring S.A., Viplo Sp. z o.o. W zakresie umów ze współpracującymi bankami i firmami pożyczkowymi Fines S.A. jest umocowany do przedstawiania oferty kredytowej/pożyczkowej; przetwarzania danych, informacji i dokumentów dotyczących osób ubiegających się o kredyt/pożyczkę oraz przekazywania im informacji i dokumentów kredytowych; (w niektórych przypadkach) podpisywania umów kredytu/pożyczki i/lub wypłaty kwoty kredytu/pożyczki na podstawie otrzymanych pełnomocnictw; wyjaśniania przyczyn braku spłaty kredytu/pożyczki. Stan na dzień 14.02.2018 r.

REKLAMA

rhmm
radomskie hale mięsne

Wernera 10a/Szarych Szeregów



Maluch pod opieką pijanego

Nocą na Borkach dziadek pchał wózek z dziewięciomiesięcznym dzieckiem środkiem jezdni. Był pijany, a na interweniujących strażników miejskich zareagował agresją.

Zdarzenie miało miejsce w ubiegły piątek po północy. Patrolujący Borki strażnicy zauważyli na ul. Stasieckiego mężczyznę, który pchał środkiem jezdni wózek z małym dzieckiem. Funkcjonariusze natychmiast przeprowadzili go na pobocze. – Od mężczyzny wyczuwalna była wyraźna woń alkoholu. Bełkotliwie powtarzał, że jest „dziadkiem tego dziecka”. Nie potrafił powiedzieć, jak śpiący w wózku chłopiec ma na imię – informują strażnicy miejscy.

W końcu funkcjonariuszom SM udało się uzyskać podstawowe informacje i wy-

legitymować mężczyznę. Wezwali policję i pogotowie. – Czekając na przyjazd służb strażnicy zauważyli grupę głośno zachowujących się osób. Nietrzeźwy mężczyzna, kiedy zobaczył, że zbliżają się, to znajomi, zaczął być agresywny. Próbował zabrać wózek z dzieckiem. Funkcjonariusze musieli zastosować chwytły obezwładniające i założyć mężczyznę kajdanki – relacjonują strażnicy.

Do patrolu podeszła jedna osoba z grupy – młoda kobieta, która oświadczyła, że jest ciotką dziecka i córką jego agresywnego opiekuna. Kolejna kobieta

stwierdziła, że jest matką dziecka i chce je odebrać. Strażnicy poprosili, by na razie tego nie robiła, bo prowadzone są czynności służbowe. Wtedy kobieta uciekła. Strażnicy jej nie gonili, bo grupa znajomych dziadka stała się agresywna.

Załoga karetki zbadała dziecko i stwierdziła, że ma naderwane uszy. Dziewięciomiesięczny chłopiec został przewieziony do szpitala, a jego dziadek, który miał ok. 2,5 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu, trafił na komisariat.

CT

REKLAMA



KAMPANIA INFORMACYJNA

Bank Zachodni WBK zmieni się w Santander Bank Polska

We wrześniu Bank Zachodni WBK przyjmie nową nazwę - Santander Bank Polska S.A. Zmieni się wygląd oddziałów, rozpocznie się także kampania marketingowa w mediach ogólnopolskich i lokalnych. Oficjalna zmiana jest planowana na III kwartał br., ale pierwsze prace związane z oznaczeniami placówek banku czy bankomatów już się rozpoczęły.



Zmiana nazwy Banku Zachodniego WBK została ogłoszona w maju br., ale nie jest niespodzianką, bo bank już od 2011 r. jest częścią Grupy Santander. Od 2013 r. do logo BZ WBK dodano nazwę „Grupa Santander” by podkreślić przynależność do międzynarodowej grupy finansowej, która jest jedną z największych na świecie i największą w strefie euro pod względem wartości giełdowej. Grupa Santander jest obecna na 10 kluczowych rynkach na świecie i świadczy usługi dla 133 mln klientów.

Teraz, pod nową nazwą, Bank chce jeszcze bardziej podkreślać nowoczesność, innowacyjność i globalny charakter marki. Nie zapominając przy-

tym o zaufaniu, jakim przez lata Klienci obdarzili Bank Zachodni WBK, bank będzie kontynuować jego dobre tradycje oraz osiągnięcia na polskim rynku.

Zmiana nazwy na Santander Bank Polska S.A. oraz logo banku nie będą wymagać od Klientów podejmowania dodatkowych działań. **Wszystkie umowy będą nadal obowiązywać. Nie zmieniają się również numery rachunków bankowych, terminy ważności kart oraz numery PIN.** Planowana zmiana nazwy i kulminacja działań marketingowych związana z nową marką będzie miała miejsce jesienią tego roku.

Plac bez zwłoki

Są już wszystkie instalacje podziemne, stoi też miejski szalet, a wykonawca układa nawierzchnię z płyt – remont pl. Jagiellońskiego postępuje zgodnie z harmonogramem. Opóźnia się natomiast budowa dodatkowego przejścia dla pieszych.



Fot. Symon Wydrta

– Rosa-Bud jest na dobrym poziomie zaawansowania, jeśli chodzi o płytę placu. Zostały już zrobione wszystkie instalacje podziemne; przywieziono i zamontowano – przy przystanku przy ul. Struga – szalet miejski. Nie ma też problemu z pracami brukarskimi – wykonawca jest w trakcie układania dużych betonowych płyt, które zastąpią starą, pokruszoną kostkę – wylicza wiceprezydent Konrad Frysztak. – Zgodnie z zapowiedziami wykonawcy i podwykonawców te prace powinny potrwać do końca sierpnia. W ten sposób pl. Jagielloński, jeśli chodzi o płytę, zostanie oddany zgodnie z terminem.

Na placu pojawi się też tzw. element wodny i zostaną ustawione ławki, w tym ławki wyposażone w gniazda do ładowania smartfonów lub tabletów, a także parklety, czyli wysepki, które tworzą miejsca siedzące i rośliny.

Projekt rewitalizacji pl. Jagiellońskiego zakłada również zmiany w układzie drogowym. Przede wszystkim ma zo-

stać przywrócone brakujące przejście dla pieszych przy skrzyżowaniu ulic Struga, Chrobrego i Pileckiego. Wraz z nim powstanie przejazd rowerowy i ciąg pieszo-rowerowy wzdłuż Galerii Słonecznej. – Rosa-Bud ma opóźnienie z wejściem na teren przebudowy skrzyżowania – przyznaje wiceprezydent Frysztak. – Niestety, tutaj problemy z przygotowaniem dokumentacji, jakie wystąpiły po stronie wykonawcy, nie napawają optymizmem. Ale mam nadzieję, że będzie w stanie to opóźnienie nadrobić.

Firma Rosa-Bud, przypomnijmy, wygrała ogłoszony przez miasto w zeszłym roku przetarg. Wykonawca w pierwszej kolejności miał za zadanie sporządzić projekt w oparciu o koncepcję opracowaną przez Miejską Pracownię Urbanistyczną. Na zakończenie inwestycji Rosa-Bud ma czas do 31 sierpnia. Prace będą kosztowały 6,4 mln zł.

IWONA KACZMARSKA

A gdyby zasnął?

Młody wycieczkowiec powiadomił policję, że jego zdaniem kierowca autobusu, którym wracał znad morza, za długo prowadzi pojazd. Kierowca został ukarany mandatem.

Niecodzienne zdarzenie miało miejsce w ubiegły czwartek, przed godz. 22. Młody pasażer, który z grupą wycieczkowców w wieku od 7 do 15 lat wracał do domu z wypoczynku nad morzem, zaniepokoił się tym, że kierowca bardzo długo prowadził pojazd i może być zmęczony. Kiedy przejeżdżali w pobliżu Białobrzegów, zatelefonował do dyżurnego KPP Białobrzegi i poinformował go o swoich obawach.

Policjanci zatrzymali kierowcę autobusu i przeprowadzili kontrolę. Sprawdzili zapisy z tachografu, a te jednoznacznie wskazywały, że kierowca przekroczył dopuszczalny czas kierowania pojazdem. A zatem obawy dziecka potwierdziły się. Dodatkowo, po sprawdzeniu pozostałej dokumentacji związanej z wykonywaniem transportu drogowego i przestrzeganiem czasu pracy kierowców, policjanci znaleźli jeszcze inne nieprawidłowości. W związku z nie-

stosowaniem się do przepisów czasu pracy, kierowca został ukarany mandatem. Stan techniczny autobusu był dobry i zapewniał bezpieczną podróż, a kierowca był trzeźwy. Ponad 50 wycieczkowców po kontroli opuściło autobus i do domów udali się ze swoimi rodzinami.

– Na słowa podziękowania zasługuje postawa dziecka, które swoim zachowaniem zapobiegło tragedii, do jakiej mogło dojść na drodze, gdyby kierowca autobusu zasnął za kierownicą – twierdzi policja. – Pamiętajmy! W przypadku wątpliwości związanych ze stanem technicznym autobusu, stanem trzeźwości kierowcy lub jego nienaturalnym zachowaniem na drodze należy poinformować odpowiednie służby, dzwoniąc na numer alarmowy 112 lub bezpośrednio na policję 997. Jeden telefon może uratować życie.

CT

Nowa Czereśniowa

Mieszkańcy osiedla Wośniki mogą już jeździć nową ul. Czereśniową – na odcinku od Wośnickiej do Skrajnej. Jej budowa zakończyła się w ubiegłym tygodniu. Inwestycja została zrealizowana w ramach tzw. czynówek.



Fot. Symon Wykora

Prace obejmowały m.in. budowę jezdni o nawierzchni bitumicznej, budowę chodników i zjazdów z kostki, wykonanie zieleńców, oznakowanie pionowe i poziome, budowę kanalizacji deszczowej, budowę oświetlenia oraz przebudowę istniejącej sieci gazowej.

– Po wielu latach udało się tę ulicę wybudować. W 2015 roku po raz pierwszy spotkaliśmy się z komitetem budowy,

osiedla Wośniki – mówi wiceprezydent Konrad Frysztak.

Koszt budowy ul. Czereśniowej to prawie 1 mln 680 tys. zł. Inwestycję realizowała radomska firma Zbig-Bet, która jest odpowiedzialna również za trwającą przebudowę ul. Klonowica.

– Budowa tej drogi to także efekt „czynówek”. To ważne uzupełnienie Radomskiego Programu Drogowego.

który już wtedy był zarejestrowany od blisko siedmiu lat i nie miał kompletnej dokumentacji ani wsparcia ze strony ówczesnego Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji. My postanowiliśmy podjąć się trudnych działań, żeby domknąć wszelkie kwestie formalne. W ubiegłym roku ogłosiliśmy przetarg i rozpoczęliśmy budowę tej ulicy, a dziś oddajemy ją do użytku mieszkańcom

Realizujemy je tam, gdzie zadania są bardziej złożone niż w przypadku dróg gruntowych wymagających utwardzenia. W ramach czynów społecznych trwają również prace przy budowie ul. Redutowej – tłumaczy wiceprezydent.

Ponadto Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji ogłosił przetarg na budowę ul. Gołębiowskiej – na odcinku od Zbrowskiego do ul. ks. Chodowicza. Także ta inwestycja zostanie zrealizowana w ramach czynów społecznych.

– To kolejna ulica będąca symbolem „niedasizmu” poprzednich władz Radomia. Ta droga przez wiele lat była zapomniana. Nam natomiast udało się pamiętać i dlatego jeszcze w tym roku na Gołębiowskiej zapanuje normalność. To na pewno są ulice z problemami, ale problemy należy rozwiązywać. I my się za to wzięliśmy – podkreśla Konrad Frysztak.

Prace na ul. Gołębiowskiej będą obejmować budowę jezdni o nawierzchni asfaltowej, budowę chodników i zjazdów z kostki betonowej, a także wykonanie kanalizacji deszczowej i oświetlenia. Na oferty Miejski Zarząd Dróg i Komunikacji w Radomiu czeka do 17 sierpnia.

CT

Szpital na Józefowie dostał pieniądze

Defibrylatory, aparaty EKG, kardiomonitor, respiratory i materace przeciwodleżynowe kupi Mazowiecki Szpital Specjalistyczny za pieniądze z Unii. Lecznica dostała ponad 4,2 mln zł.

Szpital kupi specjalistyczny sprzęt medyczny dla kardiologii, kardiologii, onkologii. Decyzją zarządu woj. mazowieckiego wart ponad 5 mln 280 tys. zł projekt otrzyma ponad 4,2 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2014-2020. Umowę o dofinansowanie projektu podpisali w ubiegłym tygodniu członek zarządu Mazowsza Rafał Rajkowski i przedstawiciele MSS.

Oddział kardiologii zyska m.in. echokardiograf, system monitorowania parametrów życiowych pacjentów (centralę i cztery nadajniki telemetryczne monitorujące, 12 kardiomonitorów i stację ładującą), dwa rejestratory holterowskie ciśnieniowe, trzy uniwersalne aparaty EKG, dwa defibrylatory, narzędzia kardiologiczne, RTG z ramieniem C, sześć łóżek specjalistycznych z materacami przeciwodleżynowymi, a także zestaw – analizator holterowski EKG i pięć rejestratorów holterowskich. Dla



Fot. Joanna Wdzyńska, SWM

kardiologii z kolei zostanie kupiony defibrylator, sześć pomp infuzyjnych, uniwersalny aparat EKG, 10 łóżek szpitalnych, system monitorowania parametrów życiowych pacjentów (centrala, sześć kardiomonitorów), cztery respiratory i sześć materacy przeciwodleżynowych. Natomiast oddział onkologii zostanie wyposażony w komorę laminarną, 42 łóżka szpitalne, defibrylator, 10 pomp perystaltycznych, aparat USG, trzy kardiomonitor, pięć materacy przeciwodleżynowych i trzy wózki zabiegowe.

CT

Park prawie skończony

Mieszkańcy osiedla Michałów wkrótce zyskają nowe miejsce do rekreacji i wypoczynku.

Powoli kończą się prace związane z budową parku między ulicami Królowej Jadwigi, Władysława Łokietka i Piastowską. – W większości zostały już zakończone roboty drogowe. Powstały nowe oświetlone alejki i ścieżki rowerowe; gotowe są też dwa nowe place zabaw. W tej chwili wykonawca pracuje nad elementami małej architektury i przy powstającym oczku wodnym. Trwa również montaż urządzeń do ćwiczeń street workoutu – mówi Eugeniusz Kaczmarek, dyrektor wydziału inwestycji UM.

Mieszkańcy Michałowa z nowego parku będą mogli korzystać już pod koniec sierpnia. Wtedy powinny się zakończyć główne prace. – Sama umowa kończy się w październiku. Jesienią rozpoczną się jeszcze nowe nasadzenia drzew, krzewów oraz łók kwietnych i trawników, których latem się nie wykonuje. W ciągu kilku najbliższych tygodni czeka nas także montaż fontanny oraz prace przy budowie górki saneczkowej. Cieszymy się z tego, że miasto zyska kolejny teren zielony, którego projekt był szeroko konsultowany z mieszkańcami osiedla – mówi wiceprezydent Konrad Frysztak.

Koszt budowy parku to nieco ponad 3 mln 600 tys. zł.

CT

Pielgrzymi w połowie drogi

Piątek jest piątym dniem wędrówki 40. Pieszej Pielgrzymki Diecezji Radomskiej do Częstochowy. Pątnicy idą z Radoszyc do Oleszna i mają do pokonania 23 km. Na Jasną Górę dotrą w poniedziałek.



Fot. Artur Sandonieski

W tym roku pątnicy maszerują pod hasłem „Napełnieni Duchem Świętym”. A pielgrzymka rozpoczęła się w poniedziałek, od mszy świętej, odprawionej na placu obok Wyższego Seminarium Duchownego przy ul. Młyńskiej. W eucharystii, której przewodniczył ordynariusz diecezji radomskiej bp Henryk Tomasik, uczestniczyli pielgrzymi

pielgrzymka. Będzie wyjątkowo trudna, bo jest bardzo gorąco, ale ważna jest motywacja. Człowiek pokonuje trudności zewnętrzne wówczas, gdy ma dobrą motywację wewnętrzną. I patrząc na tych ludzi – modlących się, uczestniczących w tej mszy świętej – mam nadzieję, że ci, którzy wybiorą się na trasę, mają mocną, wewnętrzną motywację – zauważył ks. bp Tomasik.

Pielgrzymka diecezji radomskiej od wielu lat należy do najliczniejszych w Polsce. To pokazuje jak dużym zainteresowaniem cieszy się ta forma wiary wśród mieszkańców Radomia i diecezji. – Dzisiaj, kiedy patrzyłem na plac, bardzo radowało się moje serce. Gdy widzi się, że Kościół jest różnorodny, że ludzie chcą przeżyć ten czas jako bracia i siostry – powiedział nam ks. Mirosław Kszczot, dyrektor radomskiej pielgrzymki.

Radomska pielgrzymka to łącznie pięć kolumn (46 grup) z całej diecezji: dwie radomskie i po jednej ze Starachowic, Skarżyska-Kamiennej i Opoczna. Tak jest od roku 1992. Na Jasną Górę

dwóch radomskich kolumn, ich najbliżsi i sympatycy pielgrzymki.

– Ta pielgrzymka włącza się w to, co przeżywa Kościół w całej Polsce. Temat



Fot. Symon Wykora



Fot. Marcin Majewski, zmierzamyradom.org

„Napełnieni Duchem Świętym” jest zachętą, aby pogłębić w nas prawdę o działaniu Ducha Świętego – mówił nam w poniedziałek ks. bp. Henryk Tomasik.

Zdaniem ordynariusza diecezji radomskiej pielgrzymka ma wiele wymiarów. Jednym z nich jest motywacja. – To jubileuszowa, bo 40.

pielgrzymuje w tym roku ponad 6,3 tys. osób. Pokonali już 95 km, przed nimi jeszcze 109 w tym najdłuższe do przejścia odcinki, długości 31 i 32 km. Pątnicy wejdą na Jasną Górę w poniedziałek, 13 sierpnia.

DARIUSZ OSIEJ, NIKA

Kolejna Co Za Jazda!

Sierpniowa Co Za Jazda! zaprowadzi nas do Białobrzegów. Uczestnicy naszej rowerowej wyprawy będą mieć do pokonania 46 km, ale Paweł Szerszeń zapewnia, że trasa jest nie tylko prosta i niezwykle urokliwa. Czekają na nas malownicze rozlewiska, bocianie gniazda i romantyczne mostki.

● IWONA KACZMARSKA

Spotykamy się o godz. 10 przed supermarktem Piotr i Paweł, a wyruszamy o godz. 10.30. – Trasa jest bardzo prosta. Z Radomia wyjedziemy ul. Zieloną w kierunku Janiszewa. Miniemy Dąbrówkę Nagórna i Dąbrówkę Podlężną. Dojedziemy do skrzyżowania w kształcie litery T. Skręcimy tu w prawo, a następnie po około kilometrze, przy tablicy z napisem „Gózek” – w lewo – tłumaczy Paweł Szerszeń, autor bloga „Rowerem za grosze”, który przygotowuje trasy naszych wycieczek z cyklu Co Za Jazda!. – Tu rozpocznie się jedyny na tej trasie OS, czyli odcinek specjalny, w trakcie którego przygotowałem nie lada atrakcję. Wijąca się wśród pól gruntowa droga doprowadzi nas do Radomki.

Przy jej brzegu zrobimy sobie krótką, regeneracyjną przerwę.

Jaka atrakcja czeka na uczestników wyprawy Co Za Jazda!? – W tym miejscu nie ma drogowego mostu. Są za to płyty betonowe ułożone na dnie Radomki. To prowizoryczny, rolniczy przejazd z którego – sądząc po śladach – korzystają też samochody osobowe. Głębokość brodu w tym miejscu to ok. 20 cm, więc spokojnie przejedziemy na rowerze. Czyniłem to wielokrotnie – frajda jest ogromna. Potencjalnych śmiałków muszę jednak przestrzec. Dno jest bardzo śliskie i łatwo o wywrotkę, należy więc wziąć to pod uwagę – mówi Paweł Szerszeń. – Alternatywą dla niezdeterminowanych jest mała kładka znajdująca się 100 m w górę rzeki. Nią będzie można suchą stopą przedostać się

wraz z rowerem na przeciwny brzeg.

Dalsza część trasy to malownicze rozlewiska, bocianie gniazda i romantyczne mostki. W takiej scenarii dotrzemy do Łudwikowa, gdzie przy szkole podstawowej skręcimy w prawo. Dwa kilometry dalej kolejny manewr. Tym razem skręcimy w lewo w drogę łączącą Starą Błotnicę z międzynarodową trasą E77. My oczywiście będziemy podążać w stronę Błotnicy. Do przejechania pozostało



Fot. archiwum cozadzien.pl

jeszcze tylko kilkanaście kilometrów. Cała trasa zamknie się 46 km, w większości asfaltem.

Żeby z nami pojechać, trzeba się zarejestrować, wysyłając SMS o o treści: jazda.bialobrzegi.imienazwisko, na nr 7248. Koszt SMS-a to 2,46 zł brutto. SMS zwrotny należy zachować i pokazać na starcie, gdzie uczestnikom zostaną rozdane opaski uprawniające do uczestnictwa na mecie. Wysłanie jednego SMS-a uprawnia do skorzystania przez jedną osobę z wyprawy rowerowej, uczestnictwa i udziału w konkursach z nagrodami. Można jednak z tego samego numeru telefonu zarejestrować na wyprawę Co Za Jazda! np. kilku członków rodziny czy przyjaciół.

Cały dochód z SMS-ów przeznaczamy na akcję charytatywną – wsparcie chorego dziecka. Dotychczas uczestnicy pomogli opłacić operację serca małego Marcelka i rehabilitację dzielną Blanki.

PATRONI

radom
siła w precyzji



MIASTO
I GMINA
BIAŁOBRZEGI

PARTNERZY



SPONSORZY



ORGANIZATORZY



REKLAMA

nowa telewizja



INFORMACJE codziennie o godz. 18, 20, 22, 00, 2, 4, 6, 10, 12, 14, 16.

VECTRA kanał 140

Ukształtowało



Z Robertem Dębickim, dyrektorem zarządzającym Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji oraz pełnomocnikiem ruchu Bezpartyjni Radomianie rozmawia Maciej Dobrowolski.

**Panie Robercie – facet z Ustronia, z Gagari-
na, z tego prawie samego podwórka co Kękę,
tylko parę lat wcześniej...**

– Dokładnie z tego samego.

Rapuje pan?

– Lubię rap, lubię hip-hop i muszę przyznać, że jestem dumny, że jesteśmy z Piotrkim Siarą z tego samego podwórka. On z dziewiątki, ja z jedenastki, z Gagarina.

Ustronie wpłynęło na pana życie?

– Ustronie mnie ukształtowało. Myślę, że to wszystko, co dzisiaj reprezentuję, jest w jakiś sposób zdeterminowane tym, że wychowałem się w blokowisku.

A chodził pan – albo przynajmniej koło niej przechodził – na tę siłownię, którą prowadził „Gadzio”, czyli Artur Gadowski, wokalista zespołu IRA? To było koło Gongu, który zresztą przez parę lat prowadziła moja ciocia (śmiech).

– Koło Gongu bywałem. Patrzyłem przez witrynę na galaretki z bitą śmietaną i bardzo chciałem, żeby nas było stać, żebyśmy mogli jako dzieciaki je sobie ku-

pić. Może też i dlatego bardzo wcześnie zacząłem pracować i wcześniej zacząłem zarabiać pieniądze, żeby móc realizować swoje marzenia. Akurat tak się stało, że mój ojciec zmarł wcześniej i musiałem się zająć swoją rodziną. Jeździłem na wiśnie, zrywałem porzeczki, pracowałem na różnych budowach... I w pewnym momencie było mnie stać na te frykasy z Gongu (śmiech). To były bardzo fajne czasy.

Dobrze je pan wspomina, ale czy Ustronie ukształtowało pana na całe życie?

– Tak. Nauczyło mnie życia w grupie, ponieważ nas wychowywało podwórko, więc była jakaś hierarchia. Starsi mieli więcej do powiedzenia, a młodszy mniej, ale gdzieś tam cały czas braliśmy przykład i cały czas współpracowaliśmy. Ja, na przykład, za moim blokiem na Gagarina 11 byłem organizatorem lodowiska – naturalnego, nie tego sztucznego. Choć na to sztuczne też chodziliśmy. I na tym lodowisku za blokiem doprowadziliśmy do tego, że spółdzielnia mieszkaniowa postawiła nam drewniane bandy, a my tam w nocy laliśmy wodę. Wtedy jeszcze zimy były dobre, bo bardzo mroźne. Wlewaliśmy w nocy wodę, a potem od rana graliśmy w hokeja. To bardzo fajne czasy i bardzo miłe je wspominać.

Jest pan z pokolenia, które wchodziło w dorosłość razem z przemianami po 89. roku. Zyskał pan na tych przemianach? A może myśli pan, że gdyby ich nie było, to łatwiej byłoby panu żyć?

– Nie. To był fantastyczny czas na robienie biznesów. Wtedy obowiązywała ustawa Wilczka, która była prostą ustawą. On powiedział takie bardzo ciekawe

zdanie: „Co nie jest zabronione, jest dozwolone”. I to sprawiało, że naprawdę można było w biznesie robić wiele. Wtedy wszystko, co się sprowadziło do Polski, można było sprzedać. I to był taki czas, kiedy ten bonus, który przybywał wraz z kolejnymi przywiezionymi partiami różnych towarów, sprawiał, że aż się chciało robić, aż się chciało pracować. Wtedy można było polegać na ludziach – kiedy się na coś umówiliśmy, to tak było.

A teraz nie można polegać?

– Jest coraz gorzej. Wydaje mi się, że zasady znikają w ferworze walki o pieniądze. Że każdy myśli tylko o tym, jak sobie zrobić dobrze. Nieważne, że się komuś coś obiecało. Ważne, żeby dopiąć swego.

Rozumiem, że mówi to Robert Dębicki – polityk? Bo jest pan także politykiem.

– Tak. Wydaje mi się, a nawet jestem pewny, że polityka jest niemoralna. My w młodości wypracowaliśmy w sobie kanon zasad na podstawie tego, jak byliśmy wychowani w domu, w szkole, w kościele, na religii i na treningu. Tam obowiązywały zasady, tam był szacunek dla starszego.

Skoro polityka jest niemoralna, to i my jesteśmy niemoralni, bo politycy robią to, na co my im pozwalamy i co akceptujemy. I na takich głosujemy. Koło się zamyka.

– Może tak jest, ale ja chcę przeciwko temu zaprotestować.

Może przez kartę do głosowania na wyborach?

– No tak, proces demokratyczny jest ważny, ale jest też sterowany. W tej chwili zmieniana jest ustawa o wyborach do

Parlamentu Europejskiego, która ma za zadanie preferować dwie formacje, żeby podzielić kraj dokładnie na pół.

Ten podział już jest, on się najwyżej ugruntuje...

– No tak, ale czy to jest dobre? Myślę, że jest tyle barw, tyle różnych ugrupowań, które mają inne, wartościowe pomysły. Z tego należałoby czerpać. Nikt nie zjadł wszystkich rozumów.

Na pewno mówi pan z perspektywy Bezpartyjnych Radomian, których pan reprezentuje.

– Tak. Mówię to z takiej perspektywy. I chcę powiedzieć, że jeśli polityka ma być niemoralna, to tak naprawdę nie chciałbym być nazywany politykiem.

Ale jest nim pan.

– Wszystko tak naprawdę jest polityką, w jakiejś mierze. Żyjemy i każda nasza decyzja jest w jakiejś mierze konsekwencją naszych doświadczeń i naszych potrzeb. Jeżeli podejmowanie decyzji robi z nas polityków, to i ja nim jestem. Ale tak naprawdę chciałbym, żeby to nie było w ten sposób odbierane. Chciałbym, żeby to było działanie społeczne, żebyśmy ja wniósł do tego działania swoje doświadczenie, swoją wiedzę, swoje zasady. To są nasze wspólne zasady, które kiedyś wypracowaliśmy – gdzie obowiązywała prawda i dotrzymywanie słowa. To są rzeczy, o które jest coraz trudniej. Mam żylkę społecznika, co mi zresztą żona często wymawia – że u nas ważniejsze są rzeczy dla innych, a nie dla rodziny. Ale to nie do końca tak jest. Chciałbym zrobić coś dobrego i w ogóle chciałbym spłacić dług wobec mojego miasta i wobec mojego Ustronia.

Ale czy dług? Pański?

– Taki dług, który sprawił, że czuję się człowiekiem wartościowym i szczęśliwym. To jest taki dług, który zaciągnąłem wśród ludzi, wśród miejsc, w których się wychowywałem. Właśnie Ustronie jest takim miejscem. Ono mnie ukształtowało.

Wie pan, co zawsze mi się kojarzy, kiedy słyszę obietnice przedwyborcze? Mój tata, jak jeszcze byłem w przedszkolu, kiedy bardzo aktualne było powiedzenie: „Chcesz cukierka – idź do Gierka, Gierka ma...”, opowiedział mi coś, co się działo w Związku Radzieckim – że tam tramwaje rosną na drzewach i że są fabryki pomarańczy. I mniej więcej te wyborcze obietnice z tym mi się kojarzą – z fabrykami pomarańczy. Czy ma pan jakąś fabrykę pomarańczy dla radomian w rękawie?

– Ja nie mam zamiaru niczego wielkiego obiecywać. Chciałbym obiecać pełną prawdomówność, czyli – jeśli się na coś umówię, to tak będzie.

Nie wierzę.

– Będziemy walczyć o te dobre rzeczy na Ustroniu.

To ja w takim razie zadam panu pytanie, jakie pada na każdym spotkaniu – jest pan za PiS-em czy za Platformą?

– Nie jestem ani za PiS-em, ani za Platformą. Jestem za tym, żeby być uczciwym. Uważam, że wartościowe rzeczy głosi czasem jedna lub druga strona. Natomiast tutaj rzecz nie w tym, żeby społeczeństwo podzielić i zindoktrynować przy pomocy pewnej socjotechniki docierania reklamowego. To jest

mnie Ustronie



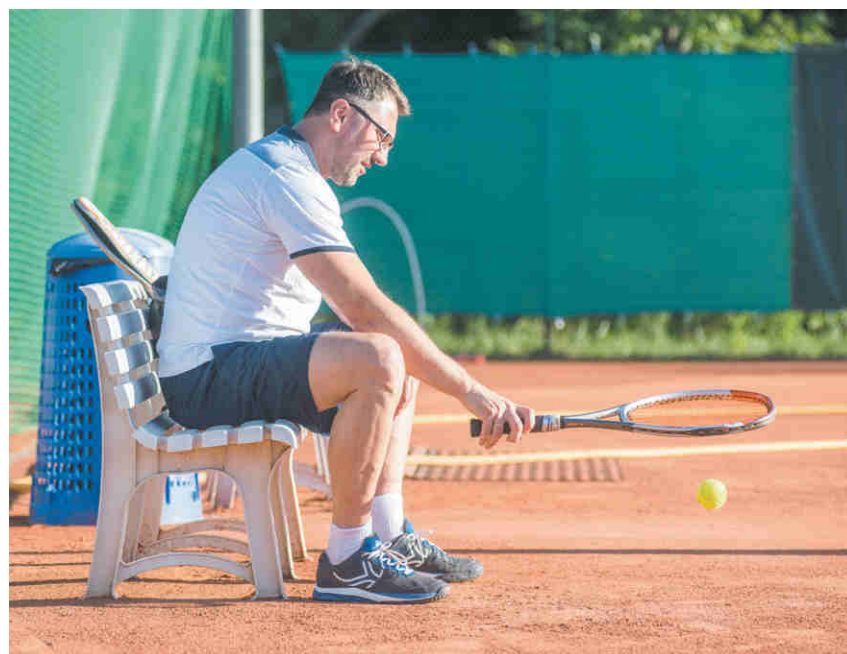
coś zmienić. Ta zmiana się dokonała. Wydaje mi się, że dokonała się na dobre i to miastu wyszło na dobre. Jeśli robisz coś każdego dnia tak samo, to od każdego dnia oczekuj, że wynik zawsze będzie ten sam. Dzisiaj mam trochę inną misję, bo ja bym chciał odmienić oblicze rady miejskiej. Nie myślę dzisiaj o braniu udziału w rządzeniu, ale chciałbym je odmienić. I mam do tego biznesplan. Za każdym razem zakładam sobie pewien plan działania. Tym razem – by w radzie zasiedli ludzie, którzy mają wiedzę. Będziemy się starali na listach umieścić bardzo szerokie spektrum ludzi, którzy się na wielu rzeczach znają. Jest na nich Ryszard Fałek i Kazimierz Woźniak – ludzie bardzo doświadczeni, z których możemy czerpać dzisiaj wiedzę. Ale będzie 36 innych, bardzo wartościowych osób, które naprawdę mają w swoich środowiskach i szacunek, i wiedzę. Myślę, że warto to wykorzystać. Ja będę namawiał, by głosować na każdego z tej listy – niekoniecznie na jedyńki. By każdy zapoznał się z tymi ludźmi, bo oni są tego warci.

A co według pana będzie z Radomiem po wyborach samorządowych?

– Myślę, że będzie dobrze. Mam w sobie pewną naiwność, ona mnie napędza, popycha cały czas do przodu. Kiedyś ktoś ważny dla mnie powiedział, że najważniejsze w życiu są wiara, nadzieja i miłość. Kiedyś popełniłem taki mały esej na ten temat – że gdy zbieram te wszystkie trzy wartości w jedną, to wychodzi mi z tego „naiwność”, bo trzeba wierzyć, bo trzeba kochać i mieć nadzieję. A czy ona się spełni? No, czasami się zawodzimy; bywa, że często. Zwłaszcza, kiedy tę nadzieję lokujemy w innych ludziach. Dużo częściej się to wszystko spełnia, kiedy stawiamy na siebie. Ale ja wierzę, że ludzie mają też w sobie chęć odnowy. I takiego świeżego spojrzenia. I mam nadzieję, że to będzie sukces i że zmienimy Radom przy pomocy nowej rady miejskiej i przy pomocy Bezpартijnych Radomian, których będę promował. Będziemy walczyć.

Życzę w takim razie jak najwięcej wiary, nadziei, miłości.

– Dokładnie. Dziękuję.



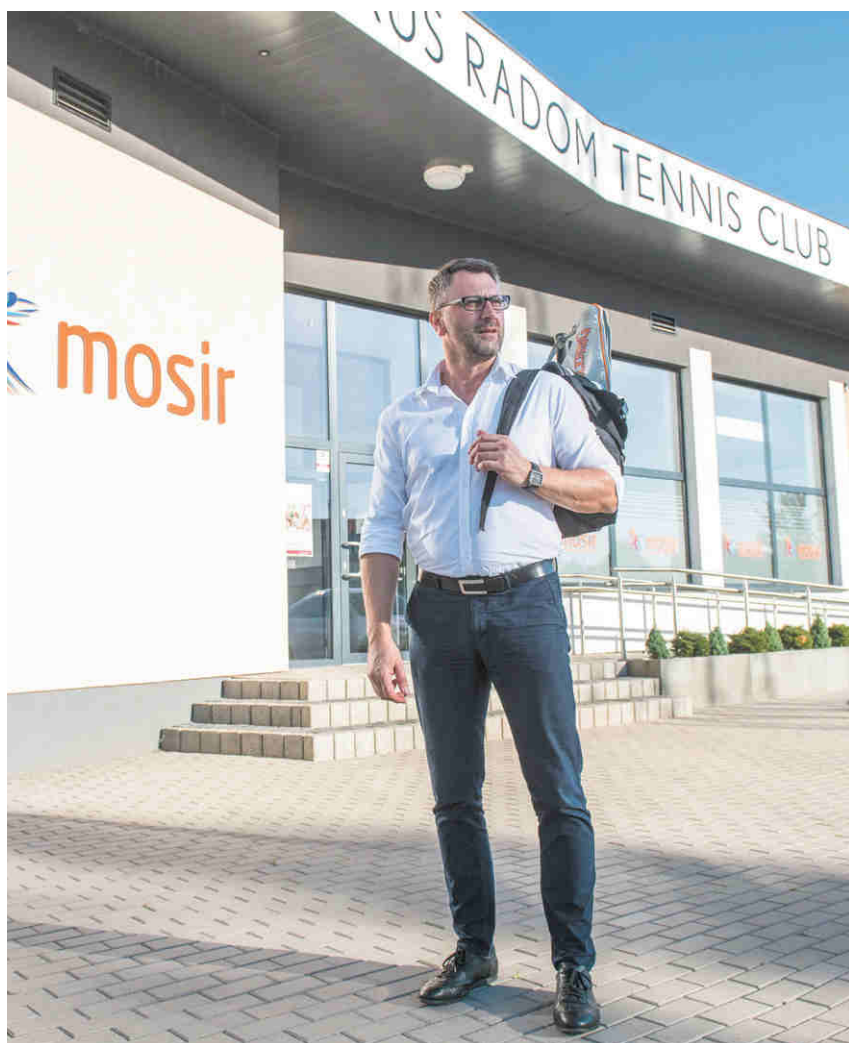
przecież taki rodzaj manipulacji, po to, żeby skupić uwagę tylko na tych dwóch podmiotach. To nieprawda, że jesteśmy tylko albo za, albo przeciw PiS-owi czy Platformie. Jesteśmy barwnym społeczeństwem. Zawsze uważałem, że Polacy są bardzo kreatywni, bardzo pracowici i mądrzy. Pracowałem dwa lata za granicą – mogliśmy „przykryć czapkę” tych Austriaków, u których pracowałem, ale takie były czasy. To my chodziliśmy do nich i prosiliśmy, żebyśmy mogli zarabiać u nich pieniądze. Ja podejrzewałem, że kiedyś to oni do nas będą chcieli przyjeżdżać ze swojego kraju, bo u nas będzie lepiej. I tak się w pewnym momencie stało. W czasie tej całej „akcji” z przyjmowaniem uchodźców, miałem takie sygnały, że chcą do nas, że w Polsce jest bezpieczniej, w przeciwieństwie do tego, co działo się w Austrii, Niemczech czy Francji. I nie chciałbym aby to było odbierane jako ideologia, bo nie jestem przeciwko uchodźcom – sam kiedyś nim byłem, bo byłem gasterarbeiterem.

Kazimierz Woźniak w moim programie „Na luzie” w TV Dami powiedział, że celem waszego ruchu nie jest wygranie wyborów, tylko zdobycie głosów, które będą na tyle znaczące, że bez nich w radzie ani jedna, ani druga strona – niezależnie od tego, która będzie miała przewagę – nie będzie mogła rządzić. Wtedy będziecie współrządzić miastem i decydować, realizując swoje wyborcze obietnice.

– Myślę, że Kazimierz Woźniak w swoim doświadczeniu wie, że takie są reguły tego wyborczego maratonu. Na końcu właśnie skutkują tym, że aby dotrzymać danego wyborcom słowa, zawiera się koalicje.

Kandydował pan cztery lata temu, ale nie do rady, lecz na stanowisko prezidenta Radomia. Ile pan zdobył wtedy głosów?

– Było to 7,3 proc. Byłem człowiekiem znikąd; przyświecała mi pewna idea zmiany. Zmiany tego, co jest. Nie godziłem się na takie, jak wówczas, traktowanie Radomia. To był bunt. Moją myślą nie było wygrywanie wyborów – chciałem



Jest taka ulica w Radomiu

Kilkudziesięciu patronów radomskich ulic i placów to osoby wielce dla Radomia – jego historii, życia politycznego, gospodarki, kultury – zasłużone. W wielu przypadkach jest jednak tak, że dowiadujemy się, kim byli, w momencie nazwania ich imieniem ulicy, a potem o ich wyjątkowości zapominamy.

Ulica Zygmunta

Żywockiego

Halinów

Prostopadła do ul. Bulwarowej,
równoległa do ul. Nizinnej



fot. Wikimedia

Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej i wojny obronnej w 1939 roku, jeden z inicjatorów i koordynatorów słynnej akcji rozbicia więzienia w Radomiu.

Zygmunt Bolesław Żywocki urodził się 25 grudnia 1889 w Krakowie. Był synem Józefa i Marianny z domu Suder. Po ukończeniu szkoły powszechnej kształcił się w c.k. Gimnazjum Realnym w Krakowie, gdzie w 1917 roku uzyskał świadectwo dojrzałości. W tym czasie był członkiem młodzieżowej organizacji niepodległościowej na terenie Krakowa. 1 lutego 1917 Zygmunt Żywocki został wcielony, jako szeregowiec, do 16. pp armii austriackiej. Walczył na froncie włoskim. Po zakończeniu wojny, w październiku 1918 roku wrócił do Krakowa, gdzie zapisał się na studia na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Już w grudniu tego samego roku zgłasza się jako ochotnik do tworzącego się polskiego wojska. Służył w Komendzie Dworca Kraków, potem w Będzinie. Od maja 1919 znajdował się w składzie 11. pp., gdzie pełnił służbę przy ochronie ówczesnej zachodniej granicy Rzeczypospolitej, a od lata tego samego roku strzegł polsko-czeskiej linii demarkacyjnej, od Mostów na Przelęczy Jabłonkowskiej do granicy z Niemcami. W stopniu podporucznika dowodził kompanią 11. pułku piechoty na frontach wojny polsko-bolszewickiej.

W 1934 roku Zygmunt Żywocki został przeniesiony do 27. pp w Częstochowie, na stanowisko dowódcy kompanii. 19 marca 1938 roku awansowany na stopień majora, objął dowództwo batalionu. W czasie

mobilizacji w sierpniu 1939 roku objął dowództwo II batalionu 27. pp, z którym walczył przeciwko Niemcom od 1 września 1939 roku, broniąc Częstochowy. Po ciężkich walkach 2 września i wycofaniu 7. Dywizji Piechoty z miasta, batalion mjr. Żywockiego wraz z całym pułkiem, wziął udział w krwawej bitwie pod Janowem. Po wydostaniu się z okrążenia, wraz ze swoimi żołnierzami dotarł do Gór Świętokrzyskich, gdzie prowadził działania partyzanckie na tyłach wojsk niemieckich. Oddział mjr. Żywockiego został rozwiązany 2 października 1939 roku, a część żołnierzy dołączyła potem do mjr. Hubala.

Mjr Żywocki włączył się w działalność konspiracyjną – wstąpił do Związku Walki Zbrojnej, przemianowanego później na Armię Krajową. W strukturze podziemnej pełnił wysokie funkcje, kolejno: komendanta obwodu Sandomierz, komendanta obwodu Jędrzejów, komendanta obwodu Kielce, a następnie komendanta Inspektoratu Armii Krajowej Radom. W ramach przygotowań do akcji „Burza”, mjr Żywocki został mia-

nistycznej dowodził akcjami zbrojnymi skierowanymi przeciwko aparatowi terroru komunistycznego. Ścigany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego był zmuszany do częstej zmiany miejsca pobytu. Ppłk Żywocki był jednym z inicjatorów i koordynatorów słynnej akcji rozbicia więzienia w Radomiu, gdzie więziono żołnierzy AK i innych organizacji podziemnych. W nocy z 8 na 9 września 1945 roku oddział partyzancki dowodzony przez por. Stefana Bembińskiego „Harnasia” przeprowadził udaną akcję rozbicia więzienia UB, skąd uwolniono ok. 300 osób.

Po rozwiązaniu w sierpniu DSZ na Kraj i utworzeniu na początku września 1945 roku zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, ppłk Żywocki działał w strukturach konspiracyjnych tej organizacji i nadal prowadził działalność niepodległościową. Żywocki został aresztowany przez NKWD na początku października 1945 roku. Po brutalnym śledztwie został skazany na karę śmierci, którą złagodowano do 10 lat więzienia, a potem do pięciu lat. Więzienie zrujnowało zdrowie Żywockiego. Kiedy je opuścił, w 1950 roku, wyjechał do Częstochowy, bo tu, od 1934, mieszkała jego rodzina. Był represjonowany przez władze komunistyczne. Jako wróg panującego ustroju był nieustannie inwigilowany i nękany przez funkcjonariuszy UB, m.in. do końca życia musiał się dwa razy w tygodniu meldować na komendzie MO. Po wielu staraniach otrzymał niskopłatną pracę w Wodociągach Miejskich.



fot. Anur Sandomierzki

nowany dowódcą 28. Dywizji Piechoty AK. 10 stycznia 1945 roku został awansowany na stopień podpułkownika.

Po rozwiązaniu Armii Krajowej w styczniu 1945 roku, ppłk Żywocki pozostał na zajmowanym stanowisku, należąc do NIE i DSZ. W konspiracji antykomu-

Zmarł 1 listopada 1969 roku w szpitalu w Blachowni, na skutek obrażeń odniesionych w wyniku potrącenia go przez samochód. Został pochowany na cmentarzu w Nowym Sączu.

NIKA

NieObiektywnym okiem



Gdyż ponieważ nie ma

– Napisz coś luźnego, wakacyjnego – powiedział szef. Pomyślałem, że pewnie ma rację. Wszak to starszy człowiek (ponoć po czterdziestce), który w mediach ma olbrzymie doświadczenie, więc na pewno wie, o czym ludzie chcieliby w środku lata poczytać. Co prawda, mimo wakacji, jeszcze urlopu nie miałem. Idę dopiero po Air Show, ale już można śmiało porozwagać, gdzie i jak taki urlop spędzić. Pomyśłów jest cała masa. Niestety, jeden trochę nie wypalił, bo chciałem się na to wolne wybrać tuż przed naszą lotniczą imprezą. Powód? Gdy jedni podziwiają samoloty i akrobacje, inni patrzą w niebo siedząc przy grillach, a jeszcze inni uciekają z miasta przed korkami i nadmiernym hałasem. Ja, jako dziennikarz zmuszony jestem do intensywnej pracy, aby dla tych, którzy później będą chcieli zobaczyć to, co się w Radomiu działo, przygotowana była superrelacja z tej hucznej, doniosłej i wyniosłej (bo wysoko latają) imprezy.

Tak czy inaczej – mnie wakacje czekają już niebawem. Gdzie zatem planuję spędzić długo wyczekiwane wolne? Na miejscu nie usiedzę. Zwłaszcza po tym, jak uwierzyłem w słowa byłego wiceprezydenta Radomia, który przez dwie poprzednie kadencje był odpowiedzialny za oświatę, sport, turystykę i kulturę, że w Radomiu brakuje miejsc do wypoczynku i trzeba zbudować aquapark na świeżym powietrzu. Owszem, zgadzam się z tą opinią. Ale w tym przypadku śmiem twierdzić, że to nic innego jak kiełbasa wyborcza. Przecież jak ktoś był u władzy, to mógł to zmienić. Teraz to czysta krytyka swojego „współbezpartyjnego” kolegi, będącego dyrektorem zarządzającym MOSiR-u.

Moje sierpniowo-wrzesniowe wakacje nie będą też przesadnie ekskluzywne. Nie wyjadę ani na Rodos, ani też do Rodzinnych Ogrodów Działkowych Ogrodzonych Siatką (nie mam ani ogródka, ani nawet głupiej siatki). Na pewno odwiedzę kilka miejsc w Polsce, w których albo dawno nie byłem, albo do których mam sentyment, albo w których jest gdzie wypocząć. Na pewno odwiedzę Sandomierz. Uwielbiam to miasteczko, mimo że ostatnio jest promowane głównie serialem o nieudolności policji, której w każdej, nawet najbardziej błahej sytuacji, musi pomagać miejscowy ksiądz. To świetne miejsce z ciekawą architekturą, gdzie można się wyciszyć i ewentualnie coś sobie potworzyć. Jak ktoś umie tworzyć. Kolejne miejsce, które w tym roku zamierzam odwiedzić, to Lubomierz i okolice. W tym właśnie dolnośląskim miasteczku kręcenie były „Sami swoi”. Tam też co roku odbywa się festiwal komedii, a kiedyś odbywały się również plenery malarskie. Szkoda, że teraz już nie są tam organizowane. Jedno jest pewne – odwiedzić to miasteczko na pewno warto. Z pewnością zawitam też do Poznania. Fajne miasto, mnóstwo przyjaciół i znajomych, których trzeba odwiedzić. Tuż przed końcem urlopu zamierzam pojechać nad Zalew Zegrzyński. O, przepraszam, teraz to już jest Jezioro Zegrzyńskie w bliskiej okolicy stolicy. Jeśli ktoś myśli, że zamierzam się tam jedynie wylegiwać plackiem lub moczyć w wodzie, to się grubo myli. W okolicy jest ciekawy opuszczony ośrodek wczasowy, na teren którego planuję się dostać z aparatem i porobić trochę zdjęć tego, co niegdyś dawało nie lada frajdę wczasowiczom z Funduszu Wczasów Pracowniczych. W zasadzie w tym ośrodku podczas kolonii zostałem zarażony... pasją do fotografii, więc postanowiłem sprawdzić, jak przez lata zaniedbań to, co pamiętam z dzieciństwa, popadło w ruinę.

Na koniec pozostaje jeszcze jedna opcja. Zawsze można wybrać się gdzieś za granicę. Tylko nie tak zwyczajnie – samochodem czy samolotem. Można przecież tam pojechać... rowerem. Nie żartuję. Może mało kto pamięta, ale mamy pod Radomiem enklawę mikropaństwa Kabuto. Tak więc na pewno sprawdzę, co się dzieje w owej enklawie. Wsiadę na moją białą strzałę i popedałuję sobie do Mniszka, pod którym znajduje się owe mocarstwo.

Wszystkim Szanownym Czytelnikom życzę udanych wakacji. Uczniom, których wakacje dobiegają końca, przypominę – za rok znów będą. I może za rok, po wyborach, będzie choć kilka miejsc do wypoczynku. Gdyż ponieważ ich przecież nie ma.

ADAM HILDEBRANDT

REKLAMA

MIRAT
SALON OŚWIEŹNIOWY

PRZYMIERZALNIA
ŻYRANDOLI



- wybierasz 3
- przymierzasz w domu
- te, które Ci nie pasują, oddajesz

RADOM, ul. TORUŃSKA 9, ul. 25 CZERWCA 48 TEL. (48) 363 65 40 mirat.com.pl

SMACZNEGO



MANGO SMOOTHIE

SKŁADNIKI

- 1,5 szklanki mango (świeże, mrożone lub z puszek)
- 1 szklanka guava lub nektaru z mango (schłodzonego)
- 2/3 szklanki skondensowanego mleka
- sok z 2 limonek
- 1 łyżka brązowego cukru
- kostki lodu (opcja)
- plasterki cytryny (opcja)

PRZYGOTOWANIE

Posiekaj mango. Zmiel w blenderze pierwszych pięć składników i wlej do szklanki z lodem. Wierzch można posypać płatkami migdałów i udekorować plasterkiem cytryny.



TRUSKAWKOWE SMOOTHIE

SKŁADNIKI

- 2,5 szklanki truskawek
- 0,5 szklanki nektaru z truskawek
- 1 brzoskwinia bez pestki
- 1 szklanka niskotłuszczowego jogurtu naturalnego
- 2 szklanki lodu

PRZYGOTOWANIE

Zmiksuj wszystkie składniki w blenderze. Podawaj bezpośrednio po przygotowaniu, zanim lód się rozpuści.

TEKSTY POWSTAJĄ WE
WSPÓŁPRACY Z PORTAŁEM



Wakacyjna dieta dziecka

Latem rodzice i opiekunowie często przysmykają oczy na zasady zdrowego żywienia i godzą się na wiele ustępstw w diecie swoich dzieci. Częste podjadanie i odstępstwa od prawidłowej diety mogą jednak wykształcić u dziecka nieprawidłowe nawyki żywieniowe, które mogą prowadzić m.in. do otyłości.

CZYM ZASTĄPIĆ NIEZDROWE PRZEKĄSKI?

Podczas pobytu w wakacyjnych kurortach trudno uniknąć deseru w postaci lodów lub gofrów. Jeżeli decydujemy się na kupno dziecku gofra, zrezygnujmy ze słodkich posypek, bitej śmietany czy syntetycznych polew, a w zamian zaproponujmy świeże owoce. Tłuszcze trans, zawarte w hamburgerach, hot-dogach czy pizzach również należy ograniczyć w diecie malucha do minimum. – Produkty z dodatkiem soli, cukru, konserwantów, sztucznych barwników czy tzw. polepszaczy smaku zachęcają do spożycia ładnym opakowaniem, kolorem i smakiem. Z powodu łatwego dostępu, braku możliwości przygotowania wartościowego posiłku czy pod presją prośb rodziców kupując tego typu artykuły spożywcze dziecku, a tym samym przyzwyczajając je do słonego i słodkiego smaku. M.in. dlatego takie przetworzone, kaloryczne produkty warto zastąpić zdrową, naturalną przekąską w postaci orzechów, bakali, świeżych lub suszonych owoców. By ugasić pragnienie, dziecko zawsze powinno pić wodę – uważa Maria Paluczek.

ZDROWO I KOLOROWO – RÓWNIEŻ W PODRÓŻY

W czasie wakacji momentem, w którym często zapominamy o prawidłowej diecie, jest podróż. Aby unikać zakupu słodkich lub ciepłych przekąsek na stacji benzynowej, wystarczy wcześniej się przygotować – naszykować odpowiednie pojemniki i wypełnić je pełnowartościowymi przekąskami. – W podręcznym plecaku powinny znaleźć się zdrowe przekąski: obrane i pokrojone owoce czy warzywa, np. ogórek, marchew, papryka, pomidorki koktajlowe, orzechy czy kanapki. W takiej formie łatwiej

będzie sięgnąć po nie dziecku, dzięki czemu unikniemy konieczności kupowania przekąsek typu paluszki, chipsy,



fit.pl

JAK PRZEKONAĆ DZIECKO DO ZDROWEJ PRZEKĄSKI?

Posiłki powinny być kolorowe i apetycznie wyglądać. Liczy się też forma podania, np. mus owocowy można zaserwować jako zamrożony sorbet, a sałatkę owocową podać w waflowej miseczce lub rożku. Zaangażowanie dziecka w przygotowanie zdrowej przekąski może sprawić, że maluch chętniej jej spróbuje. By zachęcić dziecko do wspólnego gotowania, warto wykorzystać przepisy na szybkie wakacyjne przekąski autorstwa Katarzyny Popielawskiej, edukatora żywieniowego programu „Zdrowo jemy, zdrowo rośniemy”:

Pieczone jabłka z ulubionym wędrem

Z jabłek wydrążamy gniazda nasienne, a następnie wypełniamy je ulubionymi dodatkami, np. twarogiem z cynamonem, suszoną żurawiną, orzechami laskowymi czy wiórkami kokosowymi. Jabłka pieczemy w piekarniku ok. 30 minut.

Owoce w czekoladzie na patyku

Owoce (np. banany, kiwi) obieramy, kroimy i nadziewamy na patyczki do lodów. Następnie zanurzamy je w rozpuszczonej gorzkiej czekoladzie i posypujemy dodatkami: wiórkami kokosowymi, posiekanymi orzechami, płatkami kukurydzyanymi.

Lody sorbetowe

Banana i truskawki miksujemy, przekładamy do specjalnych form na lody i zamrażamy.

batony, cukierki czy frytki – radzi Marta Lutak, edukator żywieniowy programu „Zdrowo jemy, zdrowo rośniemy” Marta Lutak. – Z tego rozwiązania warto skorzystać również na plaży czy podczas wycieczki. Posiłki wystarczy zaplanować i przygotować wcześniej.

Planując podróż z niemowlęciem, warto wybierać bezpieczną żywność przeznaczoną specjalnie dla tej grupy konsumentów, zawierającą wskazanie wieku na opakowaniu. To gwarancja odpowiedniej jakości i konsystencji dopasowanej do potrzeb i umiejętności malucha.

LODY DLA OCHŁODY

– Trudno byłoby odmawiać dzieciom lodów podczas upalnego lata, lecz warto zachować umiar i wybierać takie, których skład nie budzi wątpliwości. Najniższą wartość energetyczną mają sorbety. Lody na bazie mleka mają dużo mniej tłuszczu niż te ze śmietany. Niestety, wiele dostępnych na rynku ma też w składzie syrop glukozowo-fruktozowy. Dlatego ważne, by przed podaniem dziecku lodów przeczytać, jaki jest ich skład – doradza Marta Lutak.



LEMONIADOWE SMOOTHIE

SKŁADNIKI

- 1 szklanka lemoniady
- 1,5 szklanki malin
- 1 szklanka cytrynowego jogurtu
- 2 szklanki lodu

PRZYGOTOWANIE

Zmiksuj wszystkie składniki w blenderze. Podawaj bezpośrednio po przygotowaniu, zanim lód się rozpuści.

JAGODOWE SMOOTHIE

SKŁADNIKI

- 0,25 szklanki soku pomarańczowego
- 0,5 szklanki jogurtu naturalnego
- 0,5 szklanki jagód
- miód do smaku
- 2 szklanki lodu

PRZYGOTOWANIE

Zmiksuj wszystkie składniki w blenderze. Podawaj bezpośrednio po przygotowaniu, zanim lód się rozpuści.



MINIPIZZA NA BAJGLU

SKŁADNIKI

- 7-8 pomidorków koktajlowych
- 0,5 mozzarelli
- 30 g bazylii
- 20 g oliwy z oliwek
- 1 awokado
- 2 bajgle
- 4 całe jaja
- sól, pieprz

PRZYGOTOWANIE

W dużej misce połącz posiekane pomidory, mozzarellę, posiekaną bazylię i 1 łyżeczkę oliwy. Dopraw solą i pieprzem. Rozgrzej oliwę z oliwek na patelni na średnim ogniu. Usmaż jajka na patelni na wzór sadzonych, 1-2 minuty z każdej strony. Aby złożyć tosty, rozsmaruj awokado na chlebie, na wierzch połóż jajko i mieszankę caprese. Przygotuj w ten sposób 4 minipizze.

FITPL

REKLAMA

ROWEROWA WYPRAWA DO BIAŁOBRZEGÓW



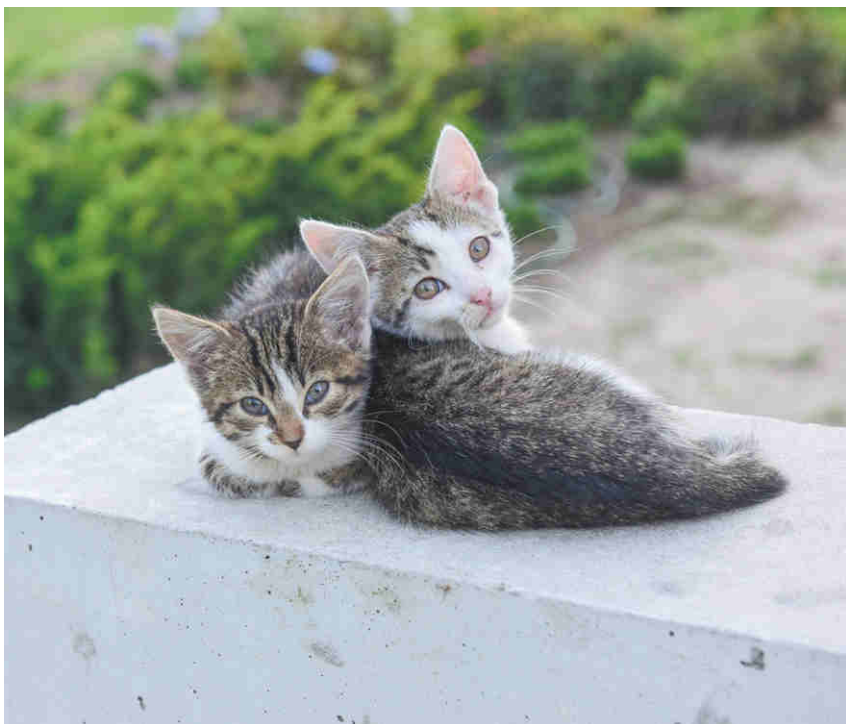
Wyjazd:

niedziela, 12 sierpnia, godz. 10
na parkingu przy supermarkecie
Piotr i Paweł, al. Grzeczmarowskiego 29

Zgłoszenia: SMS na nr 7248

o treści jazda.bialobrzegi.imienazwisko (koszt: 2,46 zł z VAT)

WYKADROWANE...



...przez Szymona Wykrotę

Z pożółkłych szpalt

Taksometry w samochodach

W związku z uchwaleniem opłat za przewóz osób dorożkami samochodowymi, Zarząd Miejski będzie wydawał koncesje tylko właścicielom samochodów zaopatrzonych w taksometry.

Trybuna nr 33, 13 sierpnia 1937

Wadliwe plany budowy domów

Na skutek nie zachowania odpowiedniej ostrożności przy kopaniu fundamentów nowobudującego się domu na ul. Dzierżkowskiej, porysowała się ściana przyległego budynku szkoły im. Kościuszki.

Fundament projektowanego przez inż. Mickiewicza domu wyższy był o 86 cm. od poziomu fundamentu szkoły.

W związku z tym wyrządzono szkody na sumę 1000 zł, którą zapłacić muszą szkole właściciele domu.

Charakterystycznym jest, że inż. Mickiewicz zgłosił w tym roku 35 projektów budowy na ogólną liczbę 44, mimo że w Radomiu jest jeszcze 18 inżynierów, uprawnionych do zgłaszania projektów.

Trybuna nr 33, 13 sierpnia 1937

Właściciele domów w areszcie

Władze miejskie osadziły w areszcie 2 kamieniczników radomskich M. J. Tajtelbauma i właściciela domu przy ul. Żeromskiego 16 Siczka za nieprzestrzeżenie przepisów o remontach domów.

Trybuna nr 31, 5 sierpnia 1938

Zasłabnięcie na ulicy

Przy zbiegu ul. Pierackiego i Żeromskiego zasłabła na skutek gorąca 65-letnia Fajga Blumsztajn (Żabia 6). Chora przewieziona do Ubezpieczalni Społecznej.

Trybuna nr 32, 12 sierpnia 1938

Samobójstwo popularnego basisty

W mieszkaniu przy ul. Starokrakowskiej 32 pozbawił się życia Jakób Ajzenszmidt popularny grajek-basista.

Powodem samobójstwa ma być uraz doznany podczas incydentu między kolegami w rezultacie którego denat popadł w melancholię, oraz ciężkie warunki materialne.

Desperat popełnił samobójstwo, wieszając się na sznurze, przywiązany do klamki od drzwi.

Trybuna nr 32, 12 sierpnia 1938

Reemigranci z Francji

W ostatnich kilku miesiącach wróciła do Radomia duża liczba emigrantów z Francji, którzy zostali pozbawieni prawa zarobkowania i pobytu. Większość z nich stanowią rzemieślnicy, którzy pojechali do Francji w poszukiwaniu pracy i mieszkali w Paryżu.

Trybuna nr 32, 12 sierpnia 1938

Szkoła Rzemiosł przemianowana na Gimn. Mechaniczno-Zawodowe

Od nowego roku szkolnego przestała istnieć najstarsza w Radomiu zawodowa Szkoła Rzemieślnicza przemianowana na Gimnazjum Mechaniczno-Zawodowe im. Kilińskiego.

W związku z intensywnym uprzedmiotowieniem okręgu radomskiego i powstawaniem nowych fabryk na terenie C. O. P. znaczenie tej uczelni stale wzrastało.

Szkoła rozporządza urozowymi warsztatami mechanicznymi, nowoczesnymi maszynami do obróbki metali i piecem hutniczym. Przy szkole istnieje biblioteka dzieł technicznych.

Trybuna nr 32, 12 sierpnia 1938

Piątek



32°/21°

t. odczuwalna 34° C
ciśnienie 1020 hPa
wilgotność 45%

Sobota



23°/18°

t. odczuwalna 25° C
ciśnienie 1024 hPa
wilgotność 68%

Niedziela



26°/15°

t. odczuwalna 26° C
ciśnienie 1020 hPa
wilgotność 47%

Poniedziałek



31°/17°

t. odczuwalna 31° C
ciśnienie 1012 hPa
wilgotność 40%

Wtorek



28°/21°

t. odczuwalna 31° C
ciśnienie 1010 hPa
wilgotność 66%

Środa



25°/17°

t. odczuwalna 26° C
ciśnienie 1015 hPa
wilgotność 53%

Czwartek



29°/16°

t. odczuwalna 28° C
ciśnienie 1015 hPa
wilgotność 37%

źródło: twojapogoda.pl

DO ZOBACZENIA W TV

Piątek, 10 sierpnia



TV DAMI

godz. 18.00, 20.00 – Informacje
Przegląd najważniejszych wydarzeń.



PULS

godz. 20.00 – 13. dzielnica
film sensacyjny; Francja 2004
Paryż, 2013 r. Agent Damien Tomaso zostaje wysłany do odgradzonej murem 13. dzielnicy. W getcie rządzone przez gangsterów ma odszukać sprawców kradzieży broni masowego rażenia należącej do rządu.



TVN 7

godz. 22.10 – Tombstone
western; USA 1993
Rok 1879. Szeryf Wyatt Earp postanawia zrezygnować z odznaki, by zaznać spokoju i poświęcić się rodzinie. Wraz z żoną i braćmi przenosi się do Tombstone, w pobliżu którego odkryto bogate złoża srebra.

Sobota, 11 sierpnia



TV4

godz. 14.45 – Żelazna dama
film biograficzny; Wielka Brytania/Francja 2011
Ukazana przez pryzmat wspomnień starej i schorowanej Margaret Thatcher opowieść o byłej brytyjskiej premier i cenie, jaką przyszło jej zapłacić za przebywanie na szczytach władzy.



TVP ROZRYWKA

godz. 17.45 – Złote runo
komedia; Polska 1996
Biznesmen Stefan znajduje wspólnika, bezrobotnego Rysia, do nielegalnego, lecz bardzo dochodowego interesu. Zamierza przetransportować diamenty do Berlina w brzuchu Rysia.

METRO METRO

godz. 20.00 – Spokojnie, to tylko awaria komedia; USA 1982
W czasie lotu nowego samolotu komputer pokładowy zabija załogę i przejmuję nad wszystkim kontrolę. W rękach Teda Strikera, byłego pilota wojskowego, spoczywa los pasażerów.

Niedziela, 12 sierpnia



PULS 2

godz. 14.30 – Miasteczko
dramat obyczajowy; USA 2010
Ambitny Noah McManus w wyniku zbiegu nieszczęśliwych okoliczności traci pracę. Na dodatek odkrywa, że narzeczona go oszukuje. Załamany i zrezygnowany, przypadkiem trafia do miasteczka Harpswell.



STOPKLATKA TV

godz. 17.50 – Dorwać małego
komedia sensacyjna; USA 1995
Chili zawodowo odzyskuje dług. Harry produkuje filmy. Jak się okaże, współpraca tej dwójki może przynieść nieoczekiwane rezultaty i zapewnić im sukces, o jakim nawet im się nie śniło.



TVP 2

godz. 20.20 – Gang dzikich wieprzy
komedia; USA 2007
Czterech znudzonych życiem przyjaciół wsiada na harley'e i wyrusza w podróż w nieznane. Niewinna wyprawa szybko zmienia się w przygodę ich życia.



KINO POLSKA

godz. 22.30 – W zawieszeniu
dramat obyczajowy; Polska 1987
Rok 1949. Były oficer AK, Marcel Wysoki, został skazany na karę śmierci. Udaje mu się jednak uciec z więzienia. Znajduje schronienie u ukochanej Anny.

		9		2				7
					3		6	1
	4				9			
	9					5		
				3	2			
	8					1	7	6
							9	
	6							4
2		7	1					5

				8	6		3		
				4			1		9
							5		
2					3		4		
	1							8	
		7	6						
		8	9		1		7		
				2		6			
		3		5					

Sudoku

Celem gry jest uzupełnienie pozostałych pól planszy cyframi od 1 do 9 (po jednej cyfrze w każdym polu). Każda z wpisywanych cyfr może wystąpić tylko raz w każdym z wierszy, kolumn i obszarów.

REKLAMA

NIE

PRZEPLACAJ!

rekord

TAXI

2zł km./5,50zł trzaśniecie

721 721 006

Kotwiła na mistrzostwach

Już dziś (piątek, 10 sierpnia) Martyna Kotwiła zadebiutuje na seniorskich mistrzostwach Europy w lekkiej atletyce. Radomianka pobiegnie na 200 metrów.

Martyna Kotwiła w ostatnich tygodniach jest niezwykle zapracowana. Sprinterska RLTL ZTE Radom zdobyła brązowy medal mistrzostw świata juniorów w fińskim Tampere, a następnie sięgnęła po złoto seniorskich mistrzostw Polski. Na tej drugiej imprezie pobiła, liczący sobie już 54 lata, rekord Polski juniorek, który od igrzysk w Tokio należał do Ireny Szewińskiej.

Czas 22.99, który osiągnęła na mistrzostwach Polski w Lublinie, dał jej przepustkę na seniorskie mistrzostwa Europy do Berlina. Martyna Kotwiła znalazła się w 86-osobowej kadrze reprezentacji Polski, która w stolicy Niemiec walczy o medale najważniejszej lekkoatletycznej imprezy tego sezonu.

Martyna Kotwiła w Berlinie wystartuje indywidualnie w biegu na 200 metrów, a razem z koleżankami powalczy w sztafecie 4x100 metrów. Pierwszy bieg radomianka zaliczy już dziś. O godz. 11.25 rozpoczyna się eliminacje w biegu na 200 metrów. Półfinały są przewidziane na godz. 19.48, a finał odbędzie się w sobotę o godz. 20.45. Zmagania w sztafecie zostały zaplanowane na niedzielą sesję wieczorną.

KD

Pobiegna do Częstochowy

W sobotę, 11 sierpnia wystartuje VII Diecezjalna Pielgrzymka Biegowa. Na Jasną Górę dotrze, podobnie jak uczestnicy 40. Pieszej Pielgrzymki Diecezji Radomskiej, w poniedziałek.

W tym roku na bieg do Częstochowy zdecydowała się rekordowa liczba 57 chętnych. – Ze względów logistycznych ustaliliśmy limit zgłoszeń na 50 osób, ale ostatecznie minimalnie go przekroczyliśmy – powiedział nam Tadeusz Kraska, prezes stowarzyszenia Biegami Radom!, które jest organizatorem bieguowej pielgrzymki. – Mielśmy więcej chętnych, ale niestety musieliśmy im odmówić.

Pielgrzymi będą mieli do pokonania 200 km, ale nie każdy przebiegnie taki dystans. Bieg będzie rozgrywany w systemie sztafetowym. – Nasza grupa została podzielona na sześć sztafet, każda będzie biegła 30-minutowe odcinki – wyjaśnił Tadeusz Kraska. – Oczywiście są również odcinki biegów wspólnych. Ustaliliśmy także, że każdy będzie mógł pokonać taki dystans, na jaki będzie miał ochotę. Nie zabraknie również modlitw i śpiewów, bo w tym wydarzeniu ważny jest nie tylko sam bieg, ale również intencje, z jakimi każdy z nas rusza w drogę do Częstochowy.

VII Diecezjalna Pielgrzymka Biegowa rozpocznie się w sobotę, 11 sierpnia o godz. 8 od mszy świętej w radomskim Wyższym Seminarium Duchownym. Biegacze na trasę wyruszą godzinę później. Pielgrzymka dotrze do Częstochowy w poniedziałek w godzinach porannych. – Pod Jasną Górę wejdziemy razem z pieszą pielgrzymką z naszej diecezji. Te ostatnie kilometry pokonamy już marszem razem z pozostałymi pątnikami z naszego miasta – tłumaczył Tadeusz Kraska.

KD

Zielony charakter

W meczu trzeciej kolejki drugiej ligi Radomiak Radom zremisował 1:1 z GKS-em Bełchatów. Podopieczni Dariusza Banasika przez niemal całe spotkanie musieli grać w osłabieniu. Mimo to „Zieloni” dopisali cenny punkt na swoje ligowe konto. Swoją 84. bramkę dla radomskiego klubu zdobył Leandro Rossi.

● SZYMON JANCZYK

Mecz zaczął się optymistycznie dla fanów „Zielonych”. Z dobrej strony pokazał się Patryk Mikita, który urwał się rywalom, jednak został szybko powstrzymany przez obrońców. Mikita próbował jeszcze dośrodkowania, a chwilę później uruchomił Damiana Jakubika, ale obydwa zagrania nie przyniosły zamierzonego skutku. Więcej okazji wychowanek Legii już nie wykreował. W 11. minucie gry po prostopadłym podaniu na sam na sam wybiegał Bartłomiej Bartosiak, Artur Haluch wyszedł przed pole karne i faulował rywala. Golkipera został ukarany czerwoną kartką, a Mikita zszedł z boiska. W jego miejsce pojawił się rezerwowy bramkarz, debiutujący Mateusz Kochalski.

Bełchatowianie z rzutu wolnego trafili wprost w Kochalskiego, a Radomiak był jeszcze bliżej strzelenia bramki ze stałego fragmentu gry. Po rajdzie skrzydłem Leandro został powalony przez obrońców tuż przed polem karnym, a Maciej Filipowicz z rzutu wolnego trafił w słupek. Chwilę później ponownie urwał się Leandro, jednak tym razem został zatrzymany w narożniku boiska.

Tuż przed końcem pierwszej połowy GKS posłał dwa dośrodkowania w nasze pole karne. Drugie z nich, autorstwa Bartłomieja Bartosiaka, na bramkę zamienił Patryk Mularczyk. 20-latek z bliskiej odległości pokonał bramkarza strzałem głową. Radomiak próbował jeszcze odpowiedzieć, ale Rafał Makowski posłał piłkę obok bramki. Do przerwy goście prowadzili 1:0.

Po zmianie stron Radomiak zaczął bardzo agresywnie. Z dobrej strony prezentował się Bruno Luz, który był wszędzie i sprawiał spore kłopoty rywalom. Po jego dośrodkowaniu i wybićiu piłki przez obrońców na strzał z pierwszej piłki zdecydował się Filipowicz, jednak i tym razem młody radomianin nie miał szczęścia – trafił w poprzeczkę. „Zieloni” powetowali to sobie chwilę później. W polu karnym Damian Szuprytowski nabrał Marcina Grolika, ten powalił go na ziemię, a sędzia wskazał na „wapno”. Do piłki podszedł Leandro, wziął długi rozbieg i mocnym strzałem przełamał ręce Pawła Lenarcika.

Nasza drużyna wciąż przeważała, ale goście też próbowali swoich szans. Na posterunku był jednak Mateusz Kochalski. W 71. minucie gry Rafał Makowski odebrał piłkę, Leandro ruszył w samotny rajd i zakończył go niecelnym strzałem z dystansu. Gwiazdor Radomiaka chwilę później popisał się podobną akcją. Tym razem zbiegł ze skrzydła, a faulem zatrzymał go Marcin Ryszkę. Brazylijczyk sam wymierzył sprawiedliwość, ale jego strzał obronił Paweł Lenarcik. W ostatnich minutach gry, po podaniu Emile Thiakane urwał



Fot. Emil Ebert

się Bartłomiej Bartosiak, jednak posłał piłkę obok dalszego słupka bramki. Potem znów zaatakował Radomiak. Świetna zespołowa akcja zaowocowała dogranieniem Leandro w pole karne, jednak tam Michał Suchanek minął się z piłką. Leandro pokusił się jeszcze o strzał z dystansu, ale nie zdołał po raz drugi pokonać Lenarcika. Mecz zakończył się „zwycięskim” dla nas remisem.

„Zieloni” podtrzymali 13-letnią passę meczów bez porażki z GKS-em Bełcha-

tów. Mimo gry w dziesiątkę, Radomiak pokazał ambicję, charakter i wolę walki, dzięki którym wciąż jest niepokonany w drugiej lidze. Jutro (sobota, 11 sierpnia) podopieczni Dariusza Banasika zagrają w Grudziądzu ze spadkowiczem z pierwszej ligi – Olimpią.

Radomiak Radom – GKS Bełchatów 1:1 (0:1)
Bramki: Leandro (61' rzut kar-ny) – Mularczyk (41')

Rezerwy mistrza

Piłkarze Broni Radom wznovią rozgrywki w III lidze. Pierwszy rywalem naszego klubu będą rezerwy mistrza Polski – Legii Warszawa.



Fot. archiwum czardien.pl

że zdoła wykurować się do meczu w Radomiu. Trener Saganowski nie będzie mógł za to liczyć na duże wsparcie z „jedynki”.

Kadra Broni również nie jest szeroka. Klub z Plant zgłosił do ligi 20 piłkarzy, wśród których znalazł się jeden obcokrajowiec – Maksim Kventsar. Latem Broń straciła m.in. najlepszego asystenta, Wiktora Putina. Zadbano jednak o to, by uzupełnić braki. W Radomiu zameldowali się m.in. Emil Możdżonek czy Patryk Czarnota, który świetnie spisywał się w sparingach. Czy to wystarczy, by stawić czoła zdolnej młodzieży ze stolicy? Latem podopieczni Artura Kupca odnieśli trzy zwycięstwa w pięciu meczach kontrolnych. Skutecznością błyszczał m.in. Przemysław Nogaj, który strzelił sparingpartnerom Broni cztery gole.

Klub z Plant dotychczas osiem razy mierzył się z „Wojskowymi”. Bilans tych meczów nie jest budujący – tylko dwukrotnie urwaliśmy rywalom punkty (wygrana i remis), a sześciokrotnie lepsza była Legia.

Mecz Broni z Legią II odbędzie się jutro (sobota, 11 sierpnia) o godz. 18 na stadionie MOSiR-u.

SJ

Niższe ligi zaczynają sezon

Rozgrywki piłkarskie w naszym regionie ruszają pełną parą. Za nami pierwsza runda Mirax Pucharu Polski, a w weekend na boiska wybiegną piłkarze III i IV ligi oraz okręgowki.

Cztery radomskie zespoły w najbliższych dniach wznovią ligowe rozgrywki. W rozgrywkach wojewódzkich reprezentować nas będzie Broń Radom, a w regionalnych będącymi mogli obserwować rezerwy Radomiaka (IV liga), Centrum i Zamłynie (Campeon.pl liga okręgowa).

Radomiak II w IV lidze spotka cztery zespoły z naszego regionu. Drużyna Macieja Lesisza zmierzy się z Energią Kozienice, Oskarem Przysucha, LKS-em Promna i Piłicą Białobrzegi. Uwagę przykuwa zwłaszcza ten ostatni klub. Latem Piłicę objął trener Bolesław Strzeziński, który wzmacnił kadrę i zamierza powalczyć o awans na wyższy szczebel. Piłica zagrała pięć sparingów; cztery z nich wygrała, a jeden zremisowała. Białobrzeżanie strzelili aż 20 bramek, z czego sześć zdobył ich nowy nabytek – Michał Kucharczyk, król strzelców IV ligi z poprzedniego sezonu. Po cztery gole zdobyli pozostali snajperzy: Damian Stanisławski i Piotr Skałbania. Czy ten ofensywny tercet zapewni Piłicy upragniony awans?

Z kolei w okręgowce faworytem będzie Proch Pionki. W ubiegłym sezonie piłkarze z Pionek przegrali walkę o awans z Radomiakiem II. W Prochu również

doszło do zmian, których źródłem są ich... radomscy ligowi rywale. Stery objął Robert Rogala, były piłkarz m.in. Wisły Kraków, a ostatnio trener Zamłynia. Duet napastników stworzą z kolei Mateusz Szczepański, legenda klubu z Pionek i Kacper Wnuk, który ostatnio strzelał dla Centrum. W pucharowym meczu z Akcją Jastrzębia obydwaj zanotowali po hattricku. Czy to oznacza, że Proch wreszcie zrealizuje ambitne plany?

Radomiak II zainauguruje rozgrywki w niedzielę, 12 sierpnia na głównej płycie stadionu MOSiR w Radomiu. Rywalem ekipy Macieja Lesisza będzie Perła Złotokłos. Początkowo „Zieloni” mieli zmierzyć się z Drogowcem Jedlińsk, jednak ten wycofał się z ligi i zagra w Klasie A. Jak radomska młodzież spisze się w IV lidze?

W innych ciekawych meczach Oskar Przysucha podejmie Promnę w małych derbach regionu, Centrum Radom zmierzy się z Orłem Wierzbica, a Gryf Policzna, który w cuglach wygrał Klasę A, przegrywając tylko jedno spotkanie i tracąc łącznie zaledwie siedem bramek, zainauguruje rozgrywki meczem z Szydłowią.

SJ

106.2 FM

rekrd

rodzime radio



NAJWIĘKSZE
taneczne
HIT!